

Wy, widzowie teatralni, jesteście świadkami. Przychodzicie do teatru na ogół bez wyraźnego celu. Chcecie się zabawić, wzruszyć, odprężyć, rozerwać. Podziwiacie i krytykujecie aktorów, ale zapominacie o tym, że przypatrując się im jesteście uczestnikami widowiska. Podobnie, jak dzieje się ze świadkami wypadku, czy zbrodni. Wy jesteście świadkami Teatru.

Dziś, w bieżącym roku. Zwykle chcecie oglądać to, co oszalamia. Ale czasem zdarza się, że rozpoznajecie w aktorach ludzi podobnych do siebie, ludzi, którzy do was się upodobnili. Jakby w lustrze. Aktorzy znajdują się w sytuacji zaplanowanej, z góry określonej, choćby samym tylko początkiem i końcem. Muszą znaleźć jej rozwiązanie na miarę własną i miarę czasu, w którym my wszyscy żyjemy. Aktorzy nakładają lub malują na swych twarzach maski. Im dotkliwiej i szczelnie która przywiera, tym bardziej udanie gra bliższa jest życiu aktora, tak, że nie wiemy, nie znamy granicy, kiedy aktora boli, a kiedy obdarza nas swą radością? Nie wiemy. Sztuka aktorów bywa nieuchwytna i zawsze granica ich kunsztu zaciekawiała, budziła podziw, podejrzliwość i lęk, ponieważ w tym momencie gra łączy się z poznaniem, z intuicyjnym uchwyceniem prawdy. Prawda, która jest nieodwracalna i konieczna, zostaje wtedy wskazana.

Aktor, ten który wychodzi naprzeciwko was, na scenę, jest jednym spośród was, wie tyle samo co wy, podobnie został wychowany przez naród i państwo, czeka go podobna do waszej śmierć. Przeczytał te same gazety. Ma podobne troski. Ale wychodzi na scenę, aby naśladować życie, chce je rozpoznać w jego przejawach i chce je wyrazić. Robi to, choć wie równie dobrze jak wy, że milczenie tyle samo ukryć może, co objąć, choć wie, że gestem i tańcem nie wyrazi swoich myśli, że słowa i znaki, których używa prędzej lub później okażą się puste i nie mówiące. Że będzie śmieszny.

Kim więc jesteśmy? My aktorzy wychodzący naprzeciwko was. Widzicie nas, widzicie nasze maski i kostiumy. Przypatrzcie się, w jaki sposób ich używamy? Jak je na siebie nakładamy, kiedy i dlaczego? Nie my jesteśmy najważniejsi, nasze głosy, aparycje, urok, wdzięk, pokraczność, śmieszność, nasza nadzwyczajność i miernota. To nasze maski. Nasze narzędzia. Nasze żywostuczne ciała służą nam za znaki, którymi chcemy przekazać to, co wydało się nam, że jest podobne do Prawdy i wymagało zwrócenia na nią waszej uwagi.



ANTYGOŃA





Edyta Łukaszewska



Sylwia Nowiczewska



Katarzyna Kwiatkowska



Monika Krzywkowska



Karina Kunkiewicz



Elżbieta Stelmach

PRZEDSTAWIENIE DYPLOMOWE STUDENTÓW IV ROKU

Akademii Teatralnej w Warszawie.

ANTYGOŃA

Transkrypcja z Sofoklesa
Helmuta Kajzara

Obsada:

AntygoŃa
Kreon
Ismena
Hajmon
Terezasz
Królowa
Strażnik I
Strażnik II
Chór

Edyta Łukaszewska
Marcin Dorociński
Karina Kunkiewicz
Jan Wiczorkowski
Adam Woronowicz
Sylwia Nowiczewska
Andrzej Dąbrowski
Adam Dzienis
Monika Krzywkowska
Katarzyna Kwiatkowska
Elżbieta Stelmach
Borys Jaźnicki
Marcin Kocela

Reżyseria: Bożena Suchocka-Kozakiewicz

Kostiumy: Monika Sudół

Scenografia: Elwira Pluta, Krzysztof Benedek

Muzyka i akompaniament: Michał Litwiniec

Premiera 1 lutego 1997 roku

kierownictwo techniczne: Krystyna Lawa
dźwięk: Zbigniew Rokita
pracownia tapicerska: Marian Kluczyk
pracownia stolarska: Antoni Graczyk
obsługa świateł: Zbigniew Postolski



Andrzej Dąbrowski



Marcin Kocela



Adam
Woronowicz



Adam Dzienis



Borys
Jaźnicki



Marcin Dorociński



Jan Wiczorkowski